



BUNTOWNICY
Z RUSHMORE
— TOM 1 —

Heart stopper

Każda dziewczyna marzyła,
żeby zwrócił na nią uwagę.
Z wyjątkiem tej jednej.

MICHELLE
HERCULES



MICHELLE
HERCULES

Heart stopper



PRZEŁOŻYŁA
Sylwia Chojnacka



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Heart Stopper

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik

Wydawczyni: Agnieszka Nowak

Redakcja: Marta Stochmiałek

Korekta: Małgorzata Denys

Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © Michelle Lancaster

Model: Lochie Carey

DTP: Maciej Grycz

#1 Heart Stopper © 2020 by Michelle Hercules

Copyright © 2021 for the Polish edition by Niegzeczne Książki
an imprint of Wydawnictwo Kobiecte Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Sylwia Chojnacka, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2021

ISBN 978-83-66967-31-1



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/niegzeczneksiazki



WYDAWNICTWO
KOBIECTE

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiecte

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

1

CHARLIE

PIJĘ JUŻ DRUGI KUBEK KAWY, a Troya Alexandra wciąż ani widu, ani słychu. Chłopak jest gwiazdą drużyny futbolowej Buntowników z Rushmore i muszę przeprowadzić z nim wywiad do szkolnej gazetki. Niemal udusiłam Blake'a, gdy zlecił mi to zadanie na ostatnią chwilę. Zastąpiłam Ludwiga, koleś, który zazwyczaj ogarnia dział sportowy, ale tylko dlatego, że Blake obiecał, że na następnym LARP-ie będzie moim pomagierem.

Futbol i sportowcy to nie moja bajka, więc przez ostatnie dwadzieścia minut próbowałam przeczytać na temat rozgrywanego Buntowników z Rushmore tyle, ile się da. Ludzie mają go chyba za jakiegoś boga, a jeśli mam być szczerą, nikt nie zasługuje na takie wywyższanie. Jego średnia jest nawet niezła, wygrał więcej meczów, niż przegrał. Ale ten rok jest dla niego trudny. Studiuje na czwartym roku i to ten czas, kiedy zawodnicy cisną najbardziej. Odnoszę jednak wrażenie, że

Troy stracił zapał i już nie daje z siebie wszystkiego. A przynajmniej tak wywnioskowałam z notatek Ludwiga. Gdybym obejrzała jakiś mecz, nawet bym nie zauważyła, że coś jest nie tak. A nie obejrzałam.

Skoro ten pajac się spóźnia, to obczajam go w social mediach. Z Facebooka nie mogę wydobyć zbyt wielu informacji, bo nie mamy siebie w znajomych, a za nic nie wyślę mu zaproszenia, bo po co – na jego Instagramie jest pełno zdjęć, które układają się w obraz tego, kim jest Troy Alexander. Widać, że faceta kręcą sporty ekstremalne, od skydivingu po wspinaczkę wysokogórską. Na niektórych zdjęciach wygląda to dość niebezpiecznie, na przykład ekstremalny snowboarding. Zastanawiam się, co trener ma do powiedzenia o nowym hobby jego rozgrywającego.

Wypijam resztkę kawy, zastanawiając się, czy iść po trzecią, ale zauważam, że podryguję kolanami, i już mam swoją odpowiedź. Jestem pobudzona; przyjęcie kolejnej dawki kofeiny na pewno nie jest dobrym pomysłem.

Dzwonek nad drzwiami kawiarni brzęczy i przyciąga moją uwagę. Niestety, zamiast Troya zjawiły się dziewczyny ze stowarzyszenia, w pasujących różowych bluzach z kapturem z logo swojej grupy.

Zaciskam zęby i sprawdzam godzinę. Cholera. Spóźnia się czterdzieści minut. Mogę się założyć, że mnie wystawił. Musiałam stracić poczucie czasu, bo inaczej nie czekałabym aż tak długo. Świetnie.

Właśnie piszę do Blake'a, że ma u mnie wielki dług, gdy nagle ktoś siada na krześle naprzeciwko mnie. To Troy. Wygląda piekielnie seksownie w zwykłych dżinsach i koszulce. Złote włosy, złota skóra i twarz, która mogłaby pojawić

się na okładkach magazynów. Jest ucieleśnieniem seksu. Nie byłam na to gotowa. Zdjęcia na Instagramie nie oddają jego urody.

– Hej. Ty pewnie zastępujesz Ludwiga? Długo czekałaś? – Uśmiecha się, jakby nie znał odpowiedzi.

Zbieram szczękę z podłogi, licząc na to, że nie zauważył, jak się do niego ślinię. Marszczę brwi.

– Skąd wiedziałeś, kim jestem?

– Wyglądasz jak osoba pracująca w gazecie. – Wzrusza ramionami i przygląda się dziewczynom, które przyszły do kawiarni przed nim. Rzucił im lubieżny uśmiech. Laski już się na niego napalają, a po spojrzeniu Troya chichoczą jak opętane.

Serio...?

– Co to miało znaczyć? – warczę.

Troy wraca do mnie wzrokiem, na jego twarzy maluje się mina niewiniątka.

– Czyli jesteś nieświadoma tego, jakie sprawiasz wrażenie?

Rozpieram się na krześle, zakładając ręce na klatce piersiowej.

– Oświeć mnie.

Kąciki jego ust unoszą się w złośliwym uśmiechu, w oczach tańczy isierka rozbawienia.

– Koszulka z logo gazety. Po tym poznałem.

Rumieniec oblewa moje policzki. Zupełnie zapomniałam, że mam ją na sobie.

– Poza tym sprawiasz wrażenie kujonki – ciągnie, a moja irytacja znowu wzrasta.

– Kujonki, tak? To przez okulary? – Środkowym palcem poprawiam oprawki na nosie.

Troy unosi jedną brew.

– Pewnie tak. Czy możemy się pospieszyć? Mam plany na później.

– Co za tupet – pry cham obruszona. – To ty spóźniłeś się czterdzieści minut!

Krzywi się, jakby zaskoczony moim wybuchem.

– Kurde, *sorry*. Coś mi wyskoczyło i musiałem się tym zająć. Ale już tu jestem, więc dawaj.

Moje nozdrza falują, ale łapię telefon.

– Mogę nagrywać?

– Jasne, śmiało.

– No dobrze. Troy, powiedz, kiedy futbol przestał cię obchodzić?

Przez chwilę nie odpowiada, tylko mruży oczy.

– Słucham?

– Bo widzisz, twoje wyniki po ostatnim meczu są mocno średnie, najdelikatniej mówiąc, i wygraliście tylko dlatego, że ta druga drużyna była do kitu.

Uśmiech schodzi z jego ust.

– A więc tak chcesz to rozegrać, co? Spóźniam się kilka minut, a ty zachowujesz się jak wredna sucz.

Staram się nie czuć urażona po jego pocisku; wiem, że jeśli chcę być dobra w swojej branży, to nie mogę pozwolić takim dupkom wyprowadzić się z równowagi.

– Och, złotko. Uważasz, że zadaję ci te pytania, bo jestem na ciebie wściekła? To urocze, ale oboje znamy prawdę. W trakcie poprzedniego meczu po prostu dałeś dupy. Jaką masz wymówkę? Czy wtedy też musiałeś zająć się jakimś problemem?

Troy mocno zaciska szczękę, jego twarz robi się popielata, oczy ciskają pioruny. Zauważam jego pięści zaciśnięte na stole i to, jak płytko oddycha. Rany, ale mu pojechałam. Teraz

mam poczucie winy. Tak naprawdę nigdy nie wiadomo, z jakimi problemami mierzą się inni ludzie.

Chłopak wstaje nagle, niemal przewracając krzesło.

– Skończyliśmy rozmowę.

Szlag by to. Może rzeczywiście posunęłam się za daleko.



TROY

KURWA. Wiedziałem, że dzisiaj wszystko pójdzie źle. Zawsze tak jest, gdy spotykam się z matką. Czasami podejrzewam, że jest wiedźmą, bo na pewno mnie przeklęła. Jak co miesiąc spotkaliśmy się na lunchu w eleganckim prywatnym klubie. Jak zwykle w trakcie posiłku piła martini i czepiała się mnie i mojej siostry Jane. Cóż, głównie krytykowała Jane. To jej nieudolny sposób na bycie matką.

Potrafię znieść ostre docinki kochanej mamusi, ale biedna Jane wszystko bierze do serca. Im więcej matka mówi, tym moja siostra bardziej zamyka się w sobie. Wkurza mnie to. Spóźniłem się na wywiad z tą jędzą z gazety, bo musiałem odkręcić szkody wyrządzone przez matkę.

Nie mogę uwierzyć w to, że ta Lois Lane tak mi zalazła za skórę, a ja na to pozwoliłem. Jeśli mam być szczerzy, już od wejścia byłem podminowany. Powinienem być przełożyć to zasrane spotkanie. Żałuję, że wypadłem z kawiarni jak jakiś tchórz. Nic dziwnego, że krew się we mnie gotuje.

Dlaczego jej się wydaje, że może mnie osądzać? Za kogo ona się ma? Wątpię, by wiedziała cokolwiek o futbolu albo by w ogóle zjawiała się na ostatnim meczu. Musiałaby wtedy

towarzyszyć Ludwigowi, a ja na pewno zapamiętałbym taką twarz. Dziewczyna była piękna, a nawet nie zdawała sobie z tego sprawy. *Cholera*. A musiała okazać się taką suką.

Trener Clarkson już mnie zjechał od góry do dołu za ostatni mecz. Spieprzyłem, wiem. Nie skupiałem się na meczu, ale nie zamierzałem się z tego tłumaczyć. Oczywiście, gdyby trener znał prawdę, to tak by się nade mną nie pastwił. Tylko że wolałem, by ludzie sądzili, że obijałem się bez powodu, niż miałbym im zdradzić, że na tamten dzień przypadała rocznica śmierci Robbiego. Nikt o tym nie wie, nawet moi najbliżsi przyjaciele. Co by sobie pomyśleli, gdybym im powiedział, że pozwoliłem mojemu bratu umrzeć?

Nie mam ochoty wracać do domu, który wygląda jak mauzoleum. Nie chcę być teraz sam, a nagromadziło się we mnie tyle agresji, która musi znaleźć ujście, że postanawiam wbić na siłownię. Wysyłam wiadomość do Andreasa – on zawsze jest chętny na trening. Gość ma nieskończone pokłady energii. Jest jak króliczek Energizera – to określenie pasuje do niego idealnie. Typ jest pieprzonym casanovą i najpewniej przeleciał już wszystkie laski do Nowej Zelandii i z powrotem.

Kiedy parkuję przed nowoczesną siłownią mieszczącą się w wyremontowanym magazynie, mój gniew opada o połowę. Zauważam Andreasa Bronca na parkingu, dwa samochody dalej. Nic dziwnego, że już tutaj jest. W przeciwieństwie do mnie mieszka na terenie kampusu i dzieli mieszkanie z Dannym Hudsonem, studentem pierwszego roku, który od nowego semestru najprawdopodobniej zastąpi mnie w drużynie na pozycji rozgrywającego.

Wyciągam z bagażnika sportową torbę i wchodzę do budynku. Jest środek dnia, a siłownia już jest dość oblegana. Drażni

mnie to, że muszę trenować w takim tłumie, ale biedni nie mogą wybrzydzać. Szybko się przebieram i wchodzę na główną salę. Andreas asekuruje Danny'ego przy sztandze.

– Stary, wyglądasz, jakby ktoś ci ukradł ostatnie ciastko.

Przewracam oczami. Ten gość mówi tylko o jedzeniu i dziewczynach.

– To jeden z tych dni. Byłem na lunchu z moją matką i Jane. Wicie, jakie to przyjemne.

– Jak jedzenie trocin? – wtrąca się Danny.

– Mniej więcej.

– A co u Jane? Nie widziałem jej od miesiący – pyta swobodnie Andreas, nawet nie patrząc w moim kierunku.

On wie, że nie może zbliżyć się do mojej siostry ani w ogóle o niej myśleć. Po pierwsze, ona jest wciąż w liceum. Po drugie, nie chcę, żeby męska dziwka z uczelni złamała jej serce.

– W porządku – odpowiadam przez zaciśnięte zęby.

– Hej. Spokojnie, nie musisz mnie od razu sztyletować wzrokiem. Ja tylko pytałem.

– Wyglądasz na wkurzonego – zauważa Danny. – Nadal boli cię to, co powiedział trener?

– Nie. Już mi przeszło – kłamię. Jestem na siebie wściekły, bo sam doprowadziłem do porażki, ale płkanie nad rozlanym mlekiem w niczym nie pomoże. – Miał prawo mnie opieprzyć. Winę za mój humor ponosi również pewna irytująca dziennikarka ze szkolnej gazetki.

– Chwila. A myślałem, że zawsze rozmawiasz z Ludwigiem. – Andreas unosi brwi.

– Dzisiaj nie mógł się spotkać, więc zastąpiła go dziewczyna, która jest prawdziwą suką. Miała czelność zapytać mnie, kiedy przestało mi zależeć na futbolu.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

